Kuryer Poznański.

Nr. 95. Redaktor odpowiedzialny **Środa, 27 kwietnia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego

POZNAŃ 26 kwietnia.

Liberalne ministerstwo angielskie czuje się dziś niewątpliwie silniejszém, aniżeli było na początku bieżącego roku. Siły jego wzmogły się nie tyle zręcznością i trafnością w wyborze środków rządzenia, ile przypadkiem, który nieraz tak w życiu jednostek, jak i narodów wielką odgrywa rolę. Śmierć lorda Beaconsfielda przyszła p. Gladstonowi w pomoc i tak chwilowo osłabiła jego przeciwników, iż na długo, a przynajmniéj do końca bieżących obrad parlamentarnych, nie mogą myśleć o jakiéjś skutecznéj opozycyi. Zgon lorda Beaconsfielda pozbawił opozycyą torysowską naczelnika i wodza. Naczelnik się znajdzie, chociaż to pewnego czasu wymagać będzie, potrzeba bowiem oddać to wysokie stanowisko człowiekowi, któryby miał za sobą głosy całego stronnictwa, mężowi, posiadającemu talent i powagę. O takich przecież ludzi, jak w innych krajach, tak i w Anglii nie łatwo, a partya torysowska zdaje się właśnie być ubogą w podobnych ludzi. Wymienione do téj pory trzy nazwiska: księcia Richmonda, lorda Salisbury'ego i lorda Cairns'a, nie zdają się posiadać dosyć powagi, ani koniecznych zdolności, ani owego taktu, tak potrzebnego w stósunkach parlamentarnych, nieskończenie trudniejszych, niż się to zdawać może ludziom, sądzącym tylko z pozoru, a nie sięgającym za kulisy prawodawcze. Ale trudniéj nieskończenie będzie o wodza, któryby umiał prowadzić stronnictwo, nakreślił plan działania, któryby umiał manewrować w celu odzyskania straconéj u wyborców ufności. Ale wróćmy do saméj kwestyi osób, która dla torysów jest kwestyą życia, zapowiadzią przyszłéj powagi i rękojmią klęski wigów, szukających koalicyi ze stronnictwem liberalném, a nawet radykalném w rozumieniu angielskiém. Otóż wyżéj wspomnianych kandydatów na stanowisko wodza i naczelnika torysów tak nam charakteryzują same organa prasowe partyi torysowskiéj: Książę Richmond ma być mężem świetnych wprawdzie zdolności, odznacza się bystrym rozumem i roztropnością, nieszczęście tylko wielkie, że nie jest mówcą, która to zaleta i u zimnego narodu angielskiego zwykła niekiedy więcéj popłacać od innych, daleko rzetelniejszych darów umysłu i ducha. Mimo to, jak zapewniają niektórzy korespondenci angielscy, ks. Richmond w ostatecznym tylko razie zrzecze się prawa do objęcia steru rządów stronnictwa torysowskiego. Lord Salisbury ma także te same żywić aspiracye i pretensye do naczelnictwa. Jest on świetnym mówcą, umie bardzo zręcznie prowadzić obrady parlamentarne, wie, kiedy milczeć, kiedy głos zabrać i kiedy niespodziewanie uderzyć na przeciwnika, ale ulega bardzo łatwo chwilowym wrażeniom i często za daleko się zapędza. Lord Cairns jest może największym prawnikiem angielskim, posiada wielką naukę we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiéj, ma wielkie doświadczenie, ale z urodzenia nie zalicza się do wielkiéj rodowéj arystokracyi i z tego względu trudném jest dla niego współzawodnictwo z dwoma poprzednimi mężami. Najstósowniejszą osobistością do objęcia stanowiska, opróżnionego przez śmierć lorda Beaconsfielda, byłby niewątpliwie lord Derby, ale ten opuścił obóz torysów i przeszedł do stronnictwa wigowsko-liberalnego. Jeżeli stronnictwo torysów zły zrobi wybór, jeżeli ster nawy swéj w nieodpowiednie złoży ręce, wtedy p. Gladstone tém więcéj wzmocni swe stanowisko i długo jeszcze rządzić będzie losami Anglii.

Dzienniki angielskie podają nam dziś obszerniejszą analizę okólnéj noty rosyjskiéj, w któréj rząd rosyjski proponuje zwołanie konferencyi w celu obmyślenia skutecznych środków w walce przeciw międzynarodowéj rewolucyi. Nota rosyjska wskazuje na wstępie na objawy tego oburzenia, jakie w całym świecie cywilizowanym wywołała wieść o zbrodniczym zamachu, wykonanym na carze Aleksandrze II. Ta okropna zbrodnia — mówi nota — jest dowodem, jak groźném jest niebezpieczeństwo i jakie istnieć muszą stósunki, kiedy związki rewolucyjne mogą w ten sposób rozwijać i wykonywać swe rozpaczliwe zamiary. Wobec téj jednozgodności opinii rządów zagranicznych, ciał prawodawczych i prasy uważa się rząd rosyjski za uprawnionego do przypuszczenia, że uznano téż ogólnie konieczność zwalczania tego niebezpieczeństwa, które nie saméj tylko Rosyi zagraża. Ponieważ rewolucya korzysta coraz więcéj z postępów umiejętności i coraz nowe, dotąd nieznane, wynajduje środki do wykonywania swych zgubnych dla społeczeństwa ludzkiego planów, to i rządy zadowolić się nie mogą dotychczasowemi środkami obrony. Rząd rosyjski wzywa tedy zagraniczne gabinety do wzięcia udziału w konferencyi w celu zastanowienia się nad tém, jakich należałoby użyć środków w obronie wspólnego dobra. Rząd rosyjski proponując konferencyą, nie powoduje się wyłącznie wrażeniem, wywołaném straszną śmiercią zmarłego cara, ale pragnie zarazem gorąco, zgodnie z resztą Europy, wynaleść praktyczne środki celem zabezpieczenia podstaw społecznych, nie naruszając przytém istniejącego porządku w państwach, które w konferencyi udział wezmą.

Rząd rosyjski nie wierzy widocznie, jakeśmy już dawniéj zauważyli, w powodzenie swego projektu konferencyjnego i sam na własną rękę podejmuje wyprawę przeciw nihilistom. I tak donosi dziś korespondent paryzki Köln. Ztg, iż gabinet rosyjski poczynił także w Paryżu kroki celem zniewolenia Francyi do zawarcia z nim układu co do wydawania zbiegłych z Rosyi przestępców politycznych. Gabinet rosyjski zwracał rządowi francuzkiemu uwagę na to, że Francya zawarła także dawniéj z Danią konwencyą dotyczącą wydawania królobójców. Rząd francuzki odpowiedział, że na żądany układ nie zgodziłyby się Izby a zawartego z Danią układu nie należy uważać za precedens, gdyż w kraju tym nie przebywają królobójcy i że rząd duński tylko ze względu na cesarski rząd francuzki zamieścił klauzulę tę w konwencyi o wydawaniu przestępców.

Jak doniósł wczoraj telegram, wkroczyła część armii francuskiéj na terytoryum tunetańskie pod wodzą jenerała Logerot, a nie Bogart, jak mylnie podał telegram. Oddział ten francuski rozbił obóz pod Qued Mellegue, na połowie drogi pomiędzy granicą algierską a Kefem. Francuzi zwolna tylko, jak się zdaje, posuwać się będą w głąb Tunisu, gdyż nie należy zapominać, że podbita ludność mahometańska w Algierze gotowa każdéj chwili schwycić za broń przeciw znienawidzonym Rumih'om (chrześcianom). Jak donoszą dziś telegramy, — w kilku miejscowościach w Algierze i Oranie panuje pewne wzburzenie umysłów pomiędzy ludnością mahometańską, wskutek czego władze francuskie zarządzić były zniewolone środki ostrożności. I tak rozlokowane na brzegach morskich oddziały skoncentrować musiano wewnątrz kraju. — Konsul francuski nie opuścił dotąd stolicy tunetańskiéj, utrzymuje z beyem stósunki dyplomatyczne i czuwa nad bezpieczeństwem zamieszkałych w Tunisie Europejczyków. Roustan stawił do dyspozycyi beyowi kompanią marynarzy i dwa działa, aby mu ułatwić utrzymanie porządku w dzielnicy, zamieszkałéj przez chrześcian. Bey odrzucił ofiarowaną sobie pomoc francuską i sam zarządził środki ostrożności. Patrole tunetańskie przebiegają dzień i noc miasto, po 9 godzinie wieczorem nie wolno żadnemu Arabowi z bronią w ręku wychodzić na ulicę. Mimo to jak donosi telegram, obawiać się należy fanatyzmu mahometan tak w Tunisie, jak i w francuskich posiadłościach algierskich.

Anglia zazdrosném spoglądając okiem na akcyą francuzką w Tunisie i obawiając się aneksyi kraju tego przez Francuzów, w rozumie swym dyplomatycznym wynalazła środek na uregulowanie kwestyi tunetańskiéj. Środek ten podaje Times londyński i radzi, ażeby państwa morza Śródziemnego, wykluczywszy resztę mocarstw europejskich, porozumiały się z sobą i kwestyą tę uregulowały. Anglia zalicza się naturalnie do tych państw, do których należeć powinno panowanie na morzu Śródziemnem. Plan ten spodoba się niezawodnie Włochom i Hiszpanii, pytanie tylko wielkie, czy zgodzą się na niego Francuzi.

---

* **Odezwa.** Z powodu unieważnienia ostatnich wyborów, rozpisanych w celu uzupełnienia reprezentacyi miasta Poznania, powołani są wyborcy ci sami co dawniéj do nowych wyborów

Polacy! Zbierzmy się tłumnie do urny wyborczéj a zwycięzą nasi kandydaci:

Berendes

na oddział III a okręg 3
w piątek, dnia 29 kwietnia 1881
w szkole obywatelskiéj przy ulicy Wrocławskiéj.

Dr. Gąsiorowski

na oddział I
w sobotę, dnia 30 kwietnia 1881
w sali reprezentantów miasta na ratuszu.

Poznań, 26 kwietnia 1881.

Komitet wyborczy:
Dr. Buski.

---

* **W sprawie** ugody Rosyi ze Stolicą św. Italie — dziennik francuzki, wychodzący w Rzymie, a goniący nieustannie za sensacyjnemi wiadomościami, doniosła niedawno, że „wybitne osobistości“ z wielkim zapałem agitują u Papieża, aby między Stolicą św. a Rosyą do porozumienia nie przyszło. Journal de St. Petersbourg, rosyjski półurzędowy organ zapisując tę pogłoskę, powiada:

„Nie znamy usposobienia, jakie Ojciec św. okaże osobom, którym rokowania powierzono, — i prawie sądzimy, że Italie jest w tém samém, co my położeniu — lecz w interesie dzieła pokoju, do jakiego te rokowania doprowadzić mają, jesteśmy wraz z wiedeńską Presse tego zdania, że Papież nie pozwoli się zbić z drogi, jaką w interesie Kościoła pójść powinien. Co się zaś tyczy owych „wybitnych osób,“ o jakich dziennik rzymski wspomina jako o sprawcach usiłowań, czynionych u Stolicy św. w duchu przeszkodzenia zgodzie — to jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że ich nie należy szukać w Polsce, lecz tam, gdzie ich widzi Presse, to jest wśród „nieprzejednanéj partyi watykańskiéj — w ostatnim atoli czasie, ta właśnie partya nie wpływała decydująco na zamiary Papieża.“

Ani Italie, ani Presse, ani nawet sam Journal de St. Petersbourg, nie zdolne są wpłynąć stanowczo na tok i rezultat tych układów, ani ich przerwać, ani przyspieszyć — gdyż rokowania te w sferze dziennikarskich artykułów nie leżą. Ze wolno-mularskie, żydowskie i prawosławne dzienniki piszą o „partyi nieprzejednanych“ w Watykanie, to nikogo zapewne nie zadziwi, — ludzie nie znający Kościoła i ducha zasad, któremi się Stolica św. kieruje, sądzą, że w Watykanie dzieje się tak samo, jak w mizernych parlamentach europejskich. W Watykanie rządzi Ojciec św. — Namiestnik Chrystusa, który się informuje i zasięga rady, nie będącéj może bez wpływu, ale ostatecznie decyduje sam. Uznać należy szczerość, z jaką Journal de St. Petersbourg przyznaje, iż nie wierzy, jakoby Polacy mieli w tém jakiś interes, iżby porozumienie między Stolicą św. a Rosyą nie przyszło do skutku. Jest to absurdum, któremu nikt rozsądny wiary dać nie może i które chyba wymyślić mogli ci, coby w razie rozbicia układów z powodu trudności stawianych przez Rosyą, chcieli mieć kozłów ofiarnych, na którychby winę zwalić można. Taką taktyką posługuje się n. p. liberalna prasa niemiecka, która, ilekroć pogłoski o układach i blizkiem porozumieniu się dworu berlińskiego ze Stolicą św. okażą się fałszywemi, natychmiast wysuwa na pierwszy plan J. E. Kardynała Ledóchowskiego, lub ks. Arcybiskupa Czackiego.

Znane to sztuczki — które się wreszcie i półurzędowemu dziennikowi rosyjskiemu uprzykrzyły. Czyżby to można uważać za jakiś lekki znak, iż Rosya szczerzéj, niż dotąd, życzy sobie naprawienia złego?

---

* **Ważna wiadomość z Rzymu.** Biuro Wolffa przesyła następujący telegram:

Rzym, 25 kwietnia. Papież przyjmował wczoraj około 5000 członków katolickich stowarzyszeń rzymskich i w przemowie swéj położył przycisk na to, że

„obowiązkiem katolików Włoch jest wystąpić w radach municypalnych i prowincyonalnych przeciw rewolucyjnym napaściom wymierzonym na religią, rodzinę i społeczeństwo. Takie wystąpienie w tych korporacyach mogłoby zarazem być dla katolików dobrém przygotowaniem do ewentualnego wstąpienia do parlamentu, gdzieby ich w tym razie jeszcze ważniejsza oczekiwała walka.“

Przypuściwszy, że wiadomość ta jest prawdziwą — mowę Leona XIII uważać za fakt ogromnej doniosłości, zapowiadający udział katolików włoskich nietylko w wyborach do rad miejskich i sejmów prowincyonalnych — ale nawet do parlamentu. Katolicy włoscy w zagrabionych Ojcu św. prowincyach uważając rząd włoski za uzurpatorski, nie brali udziału w politycznem życiu państwa włoskiego — i jedynie celem obrony materyalnych i duchowych interesów ludności uczestniczyli w radach municypalnych. Dziś Ojciec św. zapowiada, według biura Wolffa, że nadejść może niebawem chwila, w któréj Stolica św. uzna za rzecz stósowną, aby i w życiu politycznem i prawodawczém katolicy wierni Kościołowi wystąpili czynnie i bronili zagrożonéj rodziny, społeczeństwa i Kościoła na podstawie zasad chrześciańskich. Chwila, w któréj tak dowodnie pokazuje się najzupełniejsze bankructwo moralne i polityczne dzisiejszego rządu i parlamentaryzmu włoskiego — chwila ta zbliżyć się może bardzo rychło — a na półwyspie Apenińskim mógłby niebawem nastąpić przewrot bardzo stanowczy.

Mowę Ojca św. podamy w całéj rozciągłości, skoro odbierzemy dzienniki rzymskie.

„Pochwały godzien“ — a jednak karany.

Proces przeciwko ks. Wincentemu Wiśniewskiemu, jaki się dnia 22 bm. toczył w Śremie przed izbą karną tamtejszego sądu ziemiańskiego, zasługuje ze wszech miar tak w antecedencyach, jak i w przebiegu swoim na bliższe rozpatrzenie, jako charakterystyczne znamię czasu i jako wymowny dowód zapatrywań i pragnień ludu naszego.

Najpierwszym rządowym proboszczem w naszéj archidyecezyi był wikaryusz borecki, Kubeczak, który nawiedził parafią książską. Przybył on do tego miasta, nie wziąwszy posłannictwa od władzy duchownéj; przywitano go w ten sposób, że chorągwie, krzyże i światło powynoszono za księdzem dziekanem Rzeźniewskim, który Najświętszy Sakrament przewiózł do kościoła we Włościejewkach. Powstałe przy téj sposobności zamieszki przypłaciło kilku parafian książskich długiém więzieniem.

Po takich zajściach i po rzuconéj na rządowego proboszcza ekskomunice nie trudno sobie wyobrazić, jakie w Książu nastały stósunki. Jest tam proboszcz rządowy, ale bez parafii, jest parafia, ale bez pasterza, bo o rządowym proboszczu nikt wiedzieć, ani słyszeć nie chce i chyba w ostatecznéj konieczności udaje się do niego po metrykę lub sepulturę.

Parafia, zostająca przez lat 7 bez religijnéj pomocy, nauki i pociechy, zniewolona nadto z dziwném jakiémś uczuciem patrzeć na kościół, który przestał być jéj kościołem, na księdza, którego za pasterza swego uważać nie może, musiała i musi upadać pod względem moralnym i tracić to uczucie religijne, któreby ją w normalnych czasach krzepić, podnosić i uszlachetniać mogło. Ażeby téj parafii przyjść w pomoc, ażeby dziatwę przysposobić do przyjęcia sakramentów św., pouczyć ją o Bogu i nauczyć chować przykazania boże i kościelne, aby umierających pokrzepić chlebem żywota na drogę wieczności i pojednać ich z Panem Bogiem, osiadł w téj parafii ks. Wiśniewski, wiedząc, na co się naraża, ale widokiem niedoli ludu jeszcze bardziéj utwierdzony w przekonaniu o potrzebie poświęcenia się dla téj opuszczonéj i zaniedbanéj parafii.

Argusowe oko policyi wytężone zawsze ze szkodą rzeczywistych zadań policyjnych na młodych księży majowych wyśledziło niebawem ks. Wiśniewskiego, który zniewolony został z Zaborowa przenieść się do więzienia w Sremie. Żalu i boleści parafian książskich niepodobna opisać; lud chodził smutny i strwożony, bo wiedział, iż w osobie uwięzionego kapłana traci nauczyciela swych dzieci, głosiciela prawd bożych i pośrednika między opuszczonym ludem a Bogiem. Dowiedziawszy się, że ks. Wiśniewski może być za kaucyą wypuszczony, zaczęto pomiędzy sobą zbierać składki, ażeby zebrać żądaną kwotę i księdza z więzienia uwolnić, lecz uprzedził poczciwych tych ludzi Szanowny pan Karsznicki z Mchów, który żądaną kaucyą w sądzie złożył.

Ks. Wiśniewski stanął wreszcie w dniu 22 b. m. przed sądem śremskim, a za nim podążyły tłumy parafian, aby się dowiedzieć, jaki los spotkał kochanego ich księdza. Podsądny stanął przed sędziami nie jako obwiniony, lecz jako człowiek, mający prawo do wdzięczności tych władz, które wystąpiły w charakterze oskarżyciela i jak niegdyś Sokrates, dowodzący, że ma prawo do miejsca w prytaneum, twierdził ks. Wiśniewski, że nie kary, lecz uznania i nagrody ze strony państwa za działanie swoje się spodziewa.

Stan parafii książskiéj, jak go przedstawia ksiądz W. w swéj obronie przed sądem śremskim jest zastraszający:

> Dzieci w téj parafii rosną jak dziczki, nieutwierdzone w zasadach wiary świętéj, nie umiejące rozróżnić pomiędzy złem a dobrem, liczące po lat 17 i 18 a jeszcze nie przygotowane do pierwszych Sakramentów św. Krnąbrność, swywola i rozpasanie tych dzieci jest wielkie, a brak szacunku dla rodziców zastraszający. „Z płaczem i załamując ręce, przychodziły do mnie matki, nie mogące zrozumieć téj dziwnéj w dzieciach swoich zmiany, że karząc je za niegodziwości i rozpustę, odbierały najsprośniejsze odpowiedzi i odgrażania, że teraz rodzice [illegible] dzieci kazać nie książskiéj włóczęgów, przebiegających [illegible] téj osieroconéj parafii i zatruwających lud przewrotnemi naukami i pouczających go, iż niedługo nadejdą czasy socyalizmu, w których ten, co nie ma nic, będzie mógł brać temu, który coś posiada, kto nie ma krowy, będzie mógł zabrać temu, kto ma dwie. Głosili oni daléj, że cesarze i królowie niepotrzebni na świecie, bo tylko biedę sprowadzają, — najlepiéj, że się lud sam rządzić będzie i że każdemu wolno robić i brać sobie, co chce.“

„Taką niedolą ludu i opuszczenie jego widząc, takie zdrożne nauki słysząc, czyż jako kapłan katolicki mogłem pozostać bezczynnym, znając słowa Ewangelii: „On sługa, który poznał wolą Pana swego, a nie uczynił wedle woli jego, który nie czyni tego, co do niego należy, wielce karany będzie“ (Łukasz św. XII, 47). Nie kary przeto, lecz nagrody spodziewam się od państwa i władzy, gdyż w obronie zasad porządku społecznego, wiary i moralności działałem wśród ludu.“

Słowa młodego kapłana zrobiły wrażenie na sędziach i na samym prokuratorze — ks. Wiśniewski bowiem nie zaprzeczał zarzuconych sobie świętych czynności, owszém dumny był z nich i wykazywał moralny wpływ nauki wiary św., jaką szerzył między dorosłymi i dziećmi. Prokurator wniósł o bardzo niską karę, bo tylko 15 marek lub w razie niemożności zapłacenia 5 dni więzienia. Sąd wróciwszy po krótkiéj naradzie do sali sądowéj — przyznał otwarcie, że działanie księdza Wiśniewskiego między ludem parafii książskiéj uznaje za godne pochwały (lobenswert), że jednakże za niezastósowanie się do przepisów i praw krajowych godzi się na ową przez prokuratora zaproponowaną karę 15 marek lub 5 dni więzienia.

Można sobie wyobrazić radość i wesele zgromadzonych przed ratuszem parafian książskich, którzy ks. Wiśniewskiemu przygotowali wieńce i girlandy — a pomiędzy innemi i koronę cierniową z odpowiednim wierszem — i różne tego rodzaju owacye. Pan burmistrz i policya byli w wielkim ambarasie co począć — poprosili tedy ks. Wiśniewskiego, aby im przyszedł w pomoc. Kilka słów uspokajających i łagodne odezwanie się do ludu wystarczyło — lud się rozszedł spokojnie do domów, radując się i weseląc, że sąd tak łagodnie w tym przypadku postąpił.

My nawet wobec niskiéj stosunkowo kary (ks. Smigielskiego i ks. Kucnera skazano przed 2 laty, resp. przed rokiem za takie samo przestępstwo na przeszło półroczne więzienie — a ks. Kinowski razem przeszło trzy lata odsiedział za nieprawne wykonywanie czynności duchownych), na jaką ks. Wiśniewski skazany został zwrócić musimy uwagę na pewną niekonsekwencyą, jaką w wyroku sądu śremskiego widzimy: — czynności księdza są godne pochwały — ale w nagrodę dostaje mu się kara! Władze sądowe widzą, że kapłan w parafii tak osieroconéj i opuszczonéj, jak książska, może najskuteczniéj działać przeciw zdziczeniu ludności, przeciw przewrotnym zasadom szerzonym przez ludzi zepsutych, a jednak czuje się zmuszonym tego księdza, którego działalność jest konieczną, karać i skazywać na grzywny lub więzienie. Dziwna zaiste sprzeczność! Niech więc w parafii książskiéj nadal szerzy się zobojętnienie dla wiary i moralności, niechaj włóczędzy de-

moralizują lud przewrotnemi naukami — tamy i przeszkody temu stawić nie wolno.

Do tego doprowadzają ustawy majowe, na mocy których sądy muszą karać czyny pochwały godne.

Liczba analfabetów
w Niemczech i dzielnicach polskich.

W rozdziale XIV rocznika statystycznego cesarstwa niemieckiego na rok 1881 (Statistisches Jahr-Buch für das deutsche Reich pro 1881), zatytułowanym „Kriegswesen“ znajdujemy pod ustępem 4 daty o wykształceniu szkólném rekrutów z poboru wojskowego z lat 1875|76 do 1879|80.

W wykazie tym znajdujemy następujące rubryki: Liczba rekrutów w ogóle, liczba posiadających wykształcenie szkólne w języku niemieckim, daléj w innym jakim języku bez niemieckiego, wreszcie bez wykształcenia szkólnego. Potém zawiera wykaz ten dodatkową rubrykę porównawczą, wykazującą liczbę tych rekrutów wziętych do wojska, którzy ani czytać, ani podpisywać się nie umieli. Obliczenie to podane jest w procentach od całéj liczby wziętych do wojska z każdego państwa, w Prusiech zaś z każdéj prowincyi z osobna zaś z pięciu lat poborowych, osobno z każdego roku.

W całéj rzeszy niemieckiéj wynosiła liczba analfabetów:

W r. 1875|6 ogółem 3311.
w ostatnim 1879|80 r. zaś spadła na 2217.

Stósunek procentowo obliczony był:

w r. 1875/6 2,37 prct.;
w r. 1876/7 2,12 prct.;
w r. 1877/8 1,73 prct.;
w r. 1878/9 1,80 prct.;
w r. 1879/80 1,57 prct.

W samém zaś królestwie pruskiém liczba analfabetów przedstawia się, jak następuje:

w r. 1875/76 — 3,19 prct.
w r. 1876/77 — 2,91 prct.
w r. 1877/78 — 2,45 prct.
w r. 1878/79 — 2,58 prct.
w r. 1879/80 — 2,27 prct.

W poszczególnych prowincyach królestwa pruskiego procent ten w roku 1879|80 tak się przedstawia:

Szlezwik z Holsztynem 0,20;
Prowincya saska 0,26;
Hessy-Nassawia 0,33;
Hanower 0,34;
Westfalia 0,34;
Prowincya Nadreńska 0,36;
Brandenburgia 0,52;
Pomerania 0,62;
Ślązk 2,25;
Prusy Wschodnie 5,38;
Prusy Zachodnie 8,22;
W. Księstwo Poznańskie 10,96 proct.

Zestawienie to przekonuje nas, że w prowincyach polskich procent jest większy, aniżeli w prowincyach niemieckich, co wskazuje na [illegible] zaniedbanie wykształcenia w tychże prowincyach, na zupełną fałszywość metody używanéj dzisiaj w szkołach polskich, gdyż ludność polska ze szkół nie odnosi takich korzyści, jakie ludność innych prowincyi.

Podajemy tu także liczby analfabetów z lat dawniejszych. I tak przypadało w latach

	1875|6	1876|7	1877|8	1878|9	1879|80
Ślązk	3,27	2,45	2,18	2,04	2,25
Prusy Wsch.	7,33	7,41	6,46	7,53	5,48
Prusy Zach.	11,01	10,48	9,74	10,16	8.22
W, K. Pozn.	13,91	12,93	11,16	11,10	10,96

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 24 kwietnia.

(Ks. metropolita Sembratowicz w deputacyi do Ojca świętego. — W sprawie mianowania sufragana dyecezyi lwowskiéj. — Bank hipoteczny. — Z wydziału krajowego. — Fundacya Skarbkowska. Nowy projekt Rady miejskiéj).

(—) Za porozumieniem się ks. Arcybiskupa Metropolity Józefa Sembratowicza i ks. Biskupa Stupnickiego, ma w niedalekiéj przyszłości grecko-katolickie duchowieństwo kraju naszego złożyć Stolicy św. nowy dowód swéj wierności i uległości dla Stolicy św. Na uroczystość bowiem Apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego wybierają się do Rzymu obaj Biskupi, oczywiście w towarzystwie licznego grona duchowieństwa. Utrzymują nadto, że ksiądz Metropolita Sembratowicz miał już przyrzec uczestniczyć w deputacyi, urządzonéj przez ks. kanonika Stulca i Biskupa Strossmayera. — Ciekawiśmy, co na to wszystko powie Słowo, a raczéj nie ciekawiśmy, bo wiemy z góry, że jeżeli istotnie grecko-katolickie duchowieństwo z ks. Metropolitą w owéj deputacyi do Ojca św. weźmie udział, przypisze krok ten machinacyi „Polaków“ — a „lubeznyj Skotyna“ ze Szczutka doniesie sweme koledze, nawracającemu w Chełmskiem Unitów na schizmę — że ks. Biskup się „zlarzył.“

W sprawie nadania godności Sufragana dyecezyi lwowskiéj ks. kanonikowi Morawskiemu — dodać muszę — że powołanie ks. kanonika do Wiednia nastąpiło na wyraźne życzenie ks. Biskupa Wierzchlejskiego — który w sprawie téj uzyskał poprzednio dla propozycyi swéj przyzwolenie od Stolicy Apostolskiéj. Ks. kanonik Morawski powrócił już z Wiednia, a nominacya jego ma się wkrótce pojawić w urzędowéj gazecie. Pogłoska zaś o blizkiem mianowaniu ks. Zabłockiego, nie sprawdza się, i zdaniem ludzi dobrze w tych rzeczach poinformowanych, jest co najmniéj przedwczesną.

Tutejszy bank hipoteczny, odbył posiedzenie walne przed kilku dniami. Nie wspominałbym o tém, gdyby nie okoliczność, iż ze sprawozdania z czynności banku, który zgromadzenie przyjęło do wiadomości, okazuje się, iż bank na nasze ciężkie czasy nader świetne robił interesa, tak że bardzo tłuste dywidendy akcyonaryuszom swoim dać jest w stanie. Jeżelim dobrze słyszał, to od akcy 200 złr. daje ów bank dywidendy aż 25 złr. — Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdybyśmy byli pewni, że bank ów doszedł do tak świetnych rezultatów drogą ksprawy kredytu i podniesienia większych własności ziemodich, wszakże niestety tak nie jest, kredyt dla większych właścicieli banku hipotecznego jest tak samo jak dla drobnych właścicieli rujnującym, a co najgorsza to, że bank podciągnął interesa hipoteczne, t. j. pożyczki, które udziela na hipoteki wiejskie i miejskie, a więc dające zupełną pewność pod kategoryą interesów czysto bankowych, t. j. takich, które polegając na kredycie osobistym, z natury swéj nie dają téj pewności co hipoteka, i co za tém idzie, wymagają większego zysku. To właśnie stanowi ujemną stronę dotychczasowéj działalności banku, że interesa hipoteczne, posiadające wszelką pewność, wyzyskują za pomocą stopy procentowéj, odsetków, zwłoki itd., tak samo jak by to były interesa wekslowe, ryzykowne, których pewność bardzo często jest nader wątpliwą. Słusznie téż coraz dobitniéj odzywają się głosy potępiające ową instytucyą jako zabójczą dla naszych większych właścicieli, domagające się zupełnego jéj zreformowania.

Wydział krajowy ogłosił w tych dniach sprawozdanie z czynności swéj za czas ubiegły, z którego się dowiadujemy, że po przeprowadzonéj likwidacyi fundacyi Skarbkowskiéj oprócz wykrytego i dostatecznie pokrytego niedoboru w kasie centralnéj, innych nieprawidłowości nie skonstatowano. Dla umożliwienia na przyszłość skuteczniejszéj kontroli, ułożył wydział krajowy tak dla centralnéj kasy, jako téż w ogóle dla administracyi fundacyi Skarbkowskiéj osobną instrukcyą, która podobno już z dniem 1 maja wchodzi w życie.

Rada miejska dla ratowania nadszarganych finansów swoich wpadła na nowy koncept założenia kasy oszczędności miejskiéj. Projekt ten wkrótce ma przyjść na porządek dzienny obrad naszéj reprezentacyi miejskiéj, a wnioskodawcy obiecują wielki sukces temu projektowi.

Wiedeń, 24 kwietnia.

(∞) Krótko po wyjeździe hr. Szuwałowa z Wiednia tutejsza Politische Corr. ogłosiła rzekomą korespondencyę petersburgską z 11 kwietnia, któréj „godzien wszelkiego zaufania“ autor zaręczał, że hr. Szuwałow w Wiedniu ani słówkiem nie wspomniał o wspólnych krokach w sprawie niebezpieczeństw, grożących społeczeństwu od nihilistów, socyalistów itd. Ponieważ hr. Szuwałow wyjechał 11 kwietnia z Wiednia, a zatém w Petersburgu nie wiedziano tegoż dnia, o czém tutaj rozmawiał, przeto naturalny był domysł, że korespondencya wymieniona została tutaj napisaną pod inspiracyami hr. Szuwałowa. Otóż ta sama Pol. Corr. donosi dziś, że rząd rosyjski 12 kwietnia rozesłał okólnik, zapraszający rządy na konferencyą celem ułożenia wspólnych kroków przeciwko nihilistom. Nie łatwo skonstatować, o ile Pol. Corr. dzisiaj zasługuje jeszcze na nazwę organu półurzędowego, o ile zaś stała się przedsiębiorstwem prywatném. I tak świeżo ogłosiła rzekomą korespondencyą z Tekeranu, rozwodzącą się o naczelniku tamtejszéj misyi wojskowéj austryackiéj pułkowniku Schönowskim, gdy tymczasem pułkownik ten od dawna opuścił Persyą a następcą jego został pułkownik Schmel. Z tego możnaby się domyślać, że czasem w redakcyi Pol. Corr. fabrykują i to niezręcznie korespondencye. Dziś znów tenże organ zamieszcza rzekomą korespondencyą, przepełnioną reklamami dla Spasowicza i Chmielowskiego, gdy sądząc rzeczy ze stanowiska ogólnego i naukowego, nie zaś ze stanowiska pewnéj koteryi, nie ulega przecież najmniejszéj wątpliwości, że dr. Przyborowski byłby najodpowiedniejszym kandydatem na profesora dziejów [illegible] powtarzamy, można domyślać się, że Pol. Corr. dzisiaj nie zasługuje na zupełne zaufanie.

Jeżeli jednak oba przytoczone powyżéj doniesienia, tak korespondencya petersburgska z 11 kwietnia, jak świeża wiadomość o okólniku rosyjskim z 12 kwietnia są autentyczne, natenczas trzebaby domyślać się, że w samém łonie rządu rosyjskiego panują w sprawie przytułku nihilistów, socyalistów itd. dwa przeciwne sobie prądy, albo, jak powiada Faust, istnieją w jego piersi dwie dusze o odmiennych żądzach. Ale jeżeli sam rząd rosyjski nie wie jeszcze dokładnie, jak sobie w téj sprawie postąpić, to tém mniéj można przypuszczać, aby wszystkie inne państwa zechciały się zgodzić na konferencyą do ułożenia środków międzynarowych przeciwko demagogom. Zadanie to utrudnią téż nie mało artykuliki Norddeutsche Allgemeine Ztg. przeciwko Polakom, boć z tych artykułów możnaby wnosić, że chodzi o wspólną wyprawę nie tyle przeciwko socyalistom i nihilistom, o ile przeciwko nam, a w ostatnim razie nawet bardzo konserwatywne rządy powiedzą sobie „man merkt die Absicht und man wird verstimmt.“ Co mianowicie dotyczy ostatniego artykułu Nordd. Allgem. Ztg. z 23 bm., to wskazując na średniowieczne „sądy tajne“ (Vehme), które o tyle wieków wyprzedziły nasze, włoskie i rosyjskie spiski, nie chcieliśmy pochwalić ani jednych, ani drugich, jak to wmawia w nas teraz oszczerczy organ berliński, lecz przytoczyliśmy tylko przykład — przykład, który zupełnie zbijał dawniejsze twierdzenia Nordd. Allgem. Ztg., jakoby Polacy wymyślili spiski i mordy, „dokonane w formach wyroków,“ jak się wtenczas wyraził ten dziennik.

NIEMCY.

* Berlin, 25 kwietnia. Parlament niemiecki odbędzie jutro — we wtorek — pierwsze po wakacyach posiedzenie. Na porządku dziennym stoi 1) interpelacya posła Heyla w sprawie zbadania koryta Renu, 2) pierwsze i drugie czytanie projektu traktującego w języku urzedowym i publicznych obradach w alzacko lotaryngskim wydziale krajowym, 3) drugie czytanie ustawy o opodatkowaniu mieszkań urzędowych, 4) drugie czytanie ustawy o wykupie od służenia w wojsku. Wiadomo, że podczas ostatnich posiedzeń, odbytych przed wakacyami, nie była Izba w takim komplecie, iżby mogła stanowczo decydować; nie wiadomo téż, czy Izba na jutrzejszém posiedzeniu zbierze się w stósownym komplecie. Pierwsza połowa sesyi upłynęła wogóle bez wielkich rezultatów: Izba przez usta przywódzców poszczególnych frakcyi wypowiedziała tylko ogólne zapatrywania o projektach przedłożonych i częstokroć w tak zagadkowéj formie, iż rząd nie wie dotąd, jaki los spotka większą część jego projektów. W drugiéj téż połowie sesyi rozstrzygną się losy, ale już dziś można przepowiedzieć, iż rząd nie zbierze wielkich plonów i że prawie cała ta sesya będzie dlań pro nihilo. I czemu przypisać ten smutny rezultat? oto téj okoliczności, iż rząd przesyła parlamentowi projekta, które nie zawsze są ściśle zredagowane, prócz tego zaś rząd z uporem co rok ponawia projekta, nad któremi Izba na poprzednich sesyach przeszła do porządku dziennego. — Co się tyczy poszczególnych projektów, to nowela procederowa zyska większość głosów, na co się złożą konserwatyści i centrum. Wiadomo, że projekt rządowy nie domaga się zaprowadzenia przymusowych cechów, mimo to przyznać trzeba, że toruje on drogę cechom przymusowym i dla tego téż frakcya konserwatywna i katolicka gotowa jest zgodzić się na projekt rządowy.

Inaczéj ma się rzecz z ideałem ks. Bismarcka, to jest z zaprowadzeniem instytucyi, zabezpieczającéj utrzymanie dla robotników fabrycznych okaleczałych podczas pracy. Projekt ten nie ma widoków powodzenia, gdyż zawiera w sobie bardzo niebezpieczne określenia, jak np. że państwo ma w pewnéj części dopłacać na premie dla robotników potrzebujących wsparcia. Prócz tego domaga się projekt jak największéj centralizacyi owéj instytucyi. Ani konserwatyści, ani centrum nie chcą się na to zgodzić i projekt — pójdzie ad acta.

Nowe podatki, których się ks. Bismarck ze względu na deficyt powstały przez zniesienie kilku stopni podatku klasowego i dochodowego domaga, nie będą także przez parlament uchwalone. Prawdopodobnie tylko podatek na giełdę znajdzie większość w Izbie, inne zaś podatki, jak od kwitów, od słodu, od zwolnienia od wojskowości (Wehrsteuer) odrzuci parlament ogromną większością.

— Nowa secesya. W ubiegłym roku, jak wiadomo, wypowiedziała część narodowo liberałów posłuszeństwo Bennigsenowi, przywódzcy partyi narodowo-liberalnéj i utworzyła nową frakcyą pod nazwą secesyonistów: ten sam krok chce dziś uczynić część partyi konserwatywnéj. Przytoczyliśmy niedawno za Germanią poufny okólnik konserwatysty Mirbacha, wzywający tych konserwatystów, którzy dotąd nie zbliżyli się do ks. Bismarcka, aby na ołtarzu ojczyzny złożyli wszelkie uprzedzenia i jednomyślnie poparli plany sternika nawy państwowéj. Apel ten był niczém inném, jak insynuacyą, aby konserwatyści zrzekli się wszelkiéj samodzielności myślenia i działania, i aby się stali frakcyą sans phrase księcia Bismarcka. Usiłowania p. Mirbacha podjęte zostały w bardzo nieszczęśliwéj chwili, gdyż, jak organ jego Deutsches Tageblatt donosi, część konserwatystów zamiast bezwzględnie przejść do obozu kanclerza, zamyśla oderwać się od dotychczasowych swych przyjaciół politycznych. Organem secesyonistów tych ma być Deutsche Landesztg, która niedawno przestała wychodzić, a któréj wydawnictwo ma być obecnie na nowo podjęte.

— Zwiększenie waluty srebrnéj. Donosiliśmy wczoraj, iż Rada związkowa zgodziła się na projekt wybicia znacznéj liczby srebrnych jednomarkówek i to w sumie 15 milionów. W ubiegłym roku przesłała Rada związkowa parlamentowi projekt, wedle którego bicie nowéj monety srebrnéj miało tak być ograniczone, iżby na jednego mieszkańca nie przypadło więcéj, jak 12 m. Projekt ten nie został uchwalony, ponieważ Izba chciała zaczekać, jaki będzie rezultat liczenia ludności i w stósunku do liczby mieszkańców powziąć uchwałę stanowczą. Wedle obliczenia ludność w państwie niemieckiém od 1 grudnia 1875 do 1 grudnia 1880 z 42.727.372 wzrosła do 45,194,172, a więc ludność zwiększyła się o 2,466,800. Podług ustawy monetarnéj z 9 lipca 1873 r. na jednego mieszkańca ma przypadać 10 m. w srebrze, a więc moneta srebrna winna być zwiększona o 24.830.827 20 m. Rada związkowa zgodziła się poprzednio na wybicie 15 milionów jedno-markówek. Srebro, które na ten cel ma być użyte, waży 339,000 funtów. Faktem jest, iż za mało jest w obiegu monety srebrnéj, ale z drugiéj strony rząd powinien wyraźnie oświadczyć, czy chce wrócić do waluty podwójnéj, czy téż zachować walutę złota. W ostatnim wypadku nie powinien rząd zwiększać w takiéj ilości monety srebrnéj, która, jak wiadomo, 10 prct. niżéj rzeczywistéj wartości jest wybijana. W czasach krytycznych zbyt wielkie nagromadzenie monety srebrnéj w kraju może sprowadzić ekonomiczną katastrofę. — Przy téj sposobności zapisujemy tu, iż Francya, Szwajcarya, Belgia i Holandya mają podwójną walutę; Niemcy, Szwecya, Dania, Anglia, Portugalia i północna Ameryka walutę złota; Austrya i Włochy mają pro forma także walutę złota, w rzeczywistości zaś pieniądze papierowe.

— Książę brunświcki obchodzi dziś 50 letni jubileusz swych rządów. Po nabożeństwie przyjmował książę życzenia ministerstwa swego dworu, książąt i różnych deputacyi. Marszałek sejmu składając w imieniu Izby życzenia oświadczył, iż naród z składek dobrowolnych chce na pamiątkę dnia tego założyć ochronkę dla ociemniałych; książę zgodził się na tę propozycyą, O godzinie pół do 11 przed południem książę w 6 konnéj kolasie przejechał przez kilka ulic pięknie przystrojonych. ludność witała go z entuzyazmem. Następnie odbył książę przegląd wojsk.

ROSYA.

* Köln. Ztg. pisze z Berlina o nowym carze: Nikt nie powinien się był spodziewać, że car Aleksander III ułaskawi morderców ojca swego. Ułaskawienie to równałoby się zniesieniu kary śmierci, a nihiliści byliby je uważali jako słabość władzcy Rosyi. Wstrętnych scen przy egzekucyi można było jednakowoż uniknąć. W Rosyi wprawdzie zdarzały się wypadki takiego okrucieństwa dawniéj. Kiedy przywódzców powstania przy wstąpieniu na tron Mikołaja w r. 1825 wieszano rwał się również stryczek, jeden ze skazanych krzyknął z wściekłością: „te łajdaki ani mnie powiesić nie umieją.“ Sceny takie nie powinny się były powtórzyć. Aleksander III wie, że po téj egzekucyi nihiliści z wznowioną gwałtownością będą się starali nowy przysposobić zamach. Dla tego téż car udał się do Gatczyna. Tam zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności. Aby się dostać do cara, trzeba przechodzić przez cztery pokoje, które są wszystkie obsadzone wojskiem. W nocy jenerał ma komendę nad strażą bezpieczeństwa. Jest to naturalnie dość smutném, że władzca największego państwa na ziemi, musi być strzeżony w własnym zamku, jakby siedział w więzieniu. Oszczędność i utrzymanie pokoju ma car w pierwszym rzędzie na oku, chciałby przedewszystkiém przekupstwo i nieuczciwość klasy urzędniczéj usunąć. Najpewniejszym do tego środkiem byłaby naturalnie wolność prasy; tego nie można jednakowoż połączyć z despotyczną formą rządu. Do tego czasu zaś nic pewnego nie słychać, jakiego Aleksander III chce się na przyszłość trzymać systemu. Podług najnowszych wiadomości przechyla się car do systemu represyjnego, chociaż w praktyce okazał się ten systen niedobrym. Można wiele wprawdzie przytoczyć na dowód, że lud rosyjski nie jest dojrzałym do konstytucyi. Lecz w dyplomatycznych kołach w Berlinie są przekonani, że i autokratyzm nie może się dłużéj utrzymać. Dążenie do utrzymania tego systemu prowadzi wykształcone klasy społeczeństwa rosyjskiego na stronę opozycyi przeciw rządowi. Gdyby zaś zaprowadzono jakiś rodzaj konstytucyi, toby stronnictwa walczyły między sobą, a car występowaćby musiał jako rozjemca.

— Sytuacya w Rosyi. Badische Landeszeitung taki przedstawia smutny obraz obecnego położenia Petersburga i w ogóle w Rosyi:

Wesołość, jaka cechowała stolicę carów, znikła zupełnie; nie przyczyniają się do tego uzbrojeni żołnierze, porozstawiani na każdéj ulicy i uliczce, lecz to przekonanie, że tajemniczy związek „stracił tylko kilku wojowników ze swoich szeregów,“ i że przez śmierć skazanych, doszedł do tém większéj władzy i znaczenia. — Dwór uciekł po prostu z Petersburga, gdzie z rządu jest tylko kilku ministrów, i to ci tylko, którym jeszcze Narodnaja Wolja nie zagroziła śmiercią. Każdy przyjaciel cara musi ze strachem powtarzać sobie słowa Kibalczyca: „Ze względu na Ciebie, W. Cesarska Mości proszę o łaskę, ponieważ kara spotka Cię, jeśli nas stracą.“ Korespondent potwierdza daléj podaną wiadomość, że car się czas niejaki wahał, czy kazać stracić morderców ojca, lub téż karę śmierci zamienić na więzienie. Loris-Melikow radził carowi zaraz po egzekucyi ogłosić konstytucyą. Wstrzymał jednakże cara od tego kroku Stroganow, który hołduje w ogóle teoryi Murawiewa wieszania en masse i niszczy wszelkie usiłowania, prowadzące do zbliżenia się ludu z dworem. Od czasu kiedy Stroganow na scenę wystąpił, personał dworski prosi o zwolnienie ze służby, chce opuścić ten okręt, przeznaczony na zagładę. Despotyzm stary rozpada się widocznie. Mimo rozlicznych pikiet kozaków widać, że opór przeciw władzy rośnie z dniem każdym. We fabrykach gromadzą się robotnicy i rozprawiają w rodzaju czerwonéj socyalnéj demokracyi. Żaden posiedziciel nie śmie wystąpić przeciw nim; rząd to wszystko musi znosić. Między robotnikami panuje zupełna zgoda w zapatrywaniach, związek ten utworzył jakiś wpływowy nihilista, który rozporządzał znacznemi sumami. Dotąd rząd walczył tylko przeciw pewnym kółkom, niezadługo przyjdzie mu walczyć z masą ludu. Car to wie wprawdzie, lecz jest zanadto nieugiętym i nie chce ustąpić; nieugiętość ta charakteru jest wcale nie na czasie. Car chce siłą wszystko przełamać. Dla tego téż do Petersburga masa wojska ma przybyć. Kto może, opuszcza Petersburg. Komitet wykonawczy ogłasza, że władza się chwieje, że trzeba koniecznie gwałtowny stawić opór „tyranii.“ Sprzedaż domów i ziemi odbywa się masami, likwidacye i konkursa są na porządku dziennym, zastój w handlu i przemyśle panuje zupełny. Ciągłe szukanie min po mieście, aresztowania, śledztwa, przesłuchiwania wywołują między ludnością stolicy febryczne usposobienie, z czego nihiliści korzystają i raz po raz dają znaki życia. Zaczynają mówić teraz o trzecim jeszcze członku familii cesarskiéj, który ma być „niepewnym“. Uniwersytet i akademia górnicza są tak niespokojne, że się zastanowiają nad zamknięciem tych zakładów. Jak zaś położenie cara w Gatczynie jest bezpieczném, dowodzi ta okoliczność, że w karecie dworskiéj na podwórzu zamkowym znaleziono rozporządzenie Narodnaij Wolij, donoszące carowi, że śmierć go nie minie.

— Z Petersburga donoszą do Pressy, iż tamże nadeszła z Gatczyna wiadomość o groźnym stanie zdrowia carowéj. Od zamachu ulega carowa wielce cierpieniom nerwowym i cierpi na hysteryczne słabości, które wskutek stanu, w jakim się znajduje, wielkie wzbudzają obawy. Wstawiała się gorąco za ułaskawieniem oskarżonych. Car nie dał na to stanowczéj odpowiedzi, pocieszał ją tylko. Carowa dowiedziawszy się, że winnych nie ułaskawiono i że wyrok wykonanym został, dostała silnych kurczy, a w Petersburgu mówią o poronieniu, czego następstwem ma być silna choroba. Car ma być niepocieszony i usuwa się o ile możności od prac. Autentycznych wiadomości trudno się dowiedzieć, gdyż pomiędzy Gatczynem a Petersburgiem komunikacya jest ograniczona.

— Obiegają pogłoski, że Wałujew, obecnie prezydent komitetu ministrów, ma otrzymać nominacyą na ministra spraw zagranicznych. Nominacya ma nastąpić dnia 27 (5) kwietnia. Także głoszą, że następcą hr. Loris-Melikowa w ministerstwie spraw wewnętrznych ma zostać hrabia Ignatiew.

— Ojciec Kibalczyca, pop w Moskwie, miał się powiesić z powodu hańby, jaka na niego spadła przez czyny syna.

— Bardzo ciekawą charakterystykę szkół w Rosyi podaje moskiewski dziennik Rus. Oto co pisze w téj sprawie:

Siedząc na szkólnéj ławie od dziecka aż do wieku młodzieńczego, cała młodzież rosyjska oddana jest na pastwę systematycznego wykorzeniania z duszy wszelkiéj wiary, moralności i szlachetniejszych instynktów. Truciznę negacyi zabija się systematycznie w młodzieży wiarę w Boga, miłość kościoła, miłość ojczyzny i narodu, szacunek dla swéj narodowości, dla ojczystéj ziemi, dla historyi swojego kraju i jego tradycyi. Żadnych ani ludzkich, ani narodowych ideałów nie zaszczepiają w duszy młodzieży pedagogowie szkólni, żadnych dodatnich uczuć i pojęć, lecz same tylko ujemne uczucia i pojęcia, same tylko negacye. W opustoszonéj duszy młodzieńca zasiewają dzikie abstrakcye: ideały, dążności, zadania, cele — wszystko wzięte z jakiegoś obcego i wstrętnego świata. Zamiast wiary w rzeczywiste, poważne wyniki badań naukowych, każą młodzieży wierzyć w tak zw. „ostatnie słowa“ nauki nowéj, to jest w hipotezy, jak gdyby w aksiomata niewątpliwe, i w najskrajniejsze negacyjne teorye i doktryny, albo raczéj w powierzchowne tylko formuły tych doktryn. I dusza więc i rozum młodzieńca traci podstawę bytu, jak go rozumie świat poważny — i buja w sferach hypotez, pomiędzy marami, cieniami, fikcyami, w sferach nicestwa i próżni.... Wszystko, co jest prawdziwém i szlachetném, co było po wszystkie wieki moralną podstawą życia — wszystko to każą uważać za przesąd... Wszelkie moralne wędzidła, krępujące wolę człowieka i jego złe instynkta — zdjęte.... Prawdy absolutnéj nie ma, dobrego i złego nie ma, duszy nie ma, ojczyzna i narodowość to przesąd, moralność głupstwo, prawo wymysł dla głupców, starożytność, tradycye historyczne to stare graty do niczego, sztuka to głupota, człowiek to zwierzę — prawdy szukać więc tylko w materyi.

Oto jest etyka, którą — zdaniem Rusi — młodzież rosyjska wynosi ze szkoły, jako owoc wykładów większéj części profesorów.

A jakie ztąd skutki? Oto co Ruś mówi o tém daléj:

Z labiryntu nicości, w którym błąka się nasza młodzież po wyjściu ze szkoły, trzy tylko są wyjścia: albo co

prędzéj skrócić to głupie życie, ogołocone z ideałów i wdzięku, — i palnąć sobie w łeb, co téż bardzo wielu niedorostków robi; albo obrać sobie za cel życia: pić, jeść, używać i hulać — co robi także bardzo wielu i co wyjaśnia popęd spółczesnych ludzi naszych do prędszego wzbogacenia się, coute que coute, choćby kosztem kradzieży cudzego lub publicznego grosza; albo nareszcie wyjście trzecie, droga, z któréj powrotu już nie ma — to zaciągnięcie się pod sztandar powszechnéj anarchii, tępienia, zagłady, śmierci... służba ideałowi złego bez wszelkich dodatnich celów i ideałów, praca nad złém dla złego, praca nie obca poświęceniu życia, ale to poświęcenie jest niczém, bo równa się samobójstwu dla tego tylko, że „życie jest głupiém.“

Taki daje obraz nauki w szkołach rosyjskich dziennik rosyjski, obraz ponury, straszny, ale snać nie przesadny wcale, gdy Nowoje Wremia, komentując artykuł Rusi, powiada tylko: „taka szkoła, bo takie społeczeństwo... Szkoła błąka się, bo społeczeństwo się chwieje i prowadzi ją na manowce!“

FRANCYA.

* Paryż, 24 kwietnia. W tych dniach odbyło się tutaj zebranie delegowanych ligi szkólnéj w liczbie 160. Zadaniem tego związku jest szerzyć za pomocą książek i bibliotek zasady republikańskie i demokratyczne, czyli, jak mówią, gambetyzować Francyą. Dzieje się to w sposób bardzo ruchliwy i energiczny, od roku 1877 bowiem zrobiono ogromne postępy i rozdano mnóstwo bibliotek tak dla dzieci, jak i dla dorosłych. Konferencyą delegowanych zakończono w Sorbonie przemową ministra oświecenia, który stowarzyszeniu nie szczędził pochwał i zachęt.

— Pogłoska. Tutejszy Indépendant rozgłosił wczoraj przed otworzeniem giełdy wiadomość i bliższe szczegóły o zamordowaniu konsula francuzkiego Roustana w Tunisie. Wiadomość ta, która obliczona była na zniżenie kursu, i rzeczywiście celu swego dopięła, była od początku do końca zmyślona w redakcyi dziennika Indépendant.

WŁOCHY.

* Kardynał di Pietro, dziekan św. kolegium, rewizytował dnia 22 b. m. ambasadorów hiszpańskiego Groizarda i rosyjskiego Ubryła, którzy mu dzień poprzednio złożyli wizytę.

SZWAJCARYA.

* Socyaliści genewscy zażądali dnia 19 b. m. od władzy pozwolenia na przylepienie na rogach ulic protestacyi przeciw powieszeniu nihilistów petersburgskich; mimo, że pozwolenia odmówiono, poprzylepiali nazajutrz plakaty, które policya usunęła. Dnia 21 pokazały się znów plakaty przeciw powieszeniu Helfmanówny. Podobno policya pozwoliła na publikacyą tego ostatniego plakatu, opierając się na tém twierdzeniu, że to tylko humanitarne życzenie — a nie nihilizm. Protest podpisany jest przez szwajcarski wydział internacyonału, przez wydział genewski związku Grütli, przez sekcyą międzynarodowéj propagady, przez „koło“ socyalistycznych studentów, przez genewską sekcyą rewolucyjnéj Unii niemieckiéj (a co panie Pindter?), przez redakcyą pism Revolté i Reveil — jako téż przez inne rewolucyjne „znakomitości“ i stowarzyszenia. Widać z tego, jak mało robią sobie rewolucyoniści z proponowanéj ligi antysocyalistycznéj.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 kwietnia. Jak słychać, ma W. książę Konstanty złożyć prezydyum Rady państwa; również chce się usunąć od administracyi marynarki. — Prezydyum Rady państwa obejmie W. książę Michał. Kto tego zastąpi w administracyi Kaukazu, nie wiadomo dotychczas.

Ateny, 25 kwietnia. Prezes ministrów Komunduros udaje się dzisiaj do Poros i powraca w środę. Po powrocie jego ma być wręczona nota ambasadorom mocarstw.

Londyn, 25 kwietnia. Izba niższa. Sekretarz skarbu Grosnedor zapowiedział w imieniu Gładstona wniosek, który ma przyjść pod obrady 9 maja a dotyczący wzniesienia pomnika Beaconsfieldowi w pobliżu Westminsteru. (Oklaski). Daléj wnosi Grosnedor, aby Izba celem uczczenia pamięci Beaconsfielda zawiesiła posiedzenie jutrzejsze do godziny 8 wieczorem. Podsekretarz stanu Dilke odpowiedział na zapytanie Mac Iversa, że formalne układy co do traktatu handlowego z Francyą jeszcze się nie rozpoczęły. Izba przystąpiła do drugiego czytania bilu ziemskiego. Gibson występował gwałtownie przeciw bilowi.

Z zapisków więźnia.

Nie dawno miałem sposobność spotkać w Kijowie jednego z młodzieży, który przesiedział w tamtejszém więzieniu od 1874 do 1877 roku. Poznałem się z nim bliżéj. Pewnego razu przyniósł mi dla ukrycia spory zeszyt, gdyż znowu miało mu grozić aresztowanie. Od chwili wyjścia z więzienia był pod dozorem policyjnym i nic dziwnego, iż dzięki téj okoliczności nie mógł być ani przez chwilę pewnym swobody. Uniewinnionym był wprawdzie sądownie najzupełniéj, dla moskiewskiéj wszakże policyi mało to niezmiernie znaczy, dość najdrobniejszego pozoru, aby nie zważając na wszystkie uniewinnienia i braki dowodów, znowu dostać się do więzienia i spocząć tam przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu.

Mój znajomy istotnie wkrótce został przytrzymany powtórnie, a ponieważ ostatniemi czasy niezbyt łaskawie patrzano w Moskwie na sądy nawet i załatwiano wszystko policyjnie — nie mogłem dowiedzieć się, co z nim się stało. Nie ulega wątpliwości, że go wysłano, ale dokąd, jak i za co, o to się pytać nie wolno — pozostanie to zapewne dla wielu tajemnicą na bardzo długo.

Zeszyt zostawiony mi na schowanie, aż po dziś dzień znajduje się u mnie, jest to rodzaj dziennika, albo lepiéj wspomnień z czasu zamknięcia w kijowskiém więzieniu. Wszystkie te zapiski są ogromnie ciekawe dla charakterystyki tego, co się działo i co po dziś dzień dzieje się w caracie; szczególniéj wszakże zwróciło moją uwagę kilka ustępów, które Polaków bliżéj zainteresować mogą. Otóż uważam za stósowne ustępy te ogłosić; przydać się one mogą dla historyka panowania Aleksandra II.

Nim podam owe ustępy z zapisków, kilka słów należy poświęcić więzieniu kijowskiemu. Wybudowano je w odosobnieniu o 4—5 wiorst od miasta. Oficyalnie jest w niém miejsca dla 500 ludzi, tymczasem liczba uwięzionych wodle wykazów statystycznych nigdy nie jest mniejszą w ostatnich latach od 750 a dochodziła niekiedy do 1100 ludzi! Główną przyczyną tego przyrostu aresztantów ostatniemi czasy jest ta, że prócz zwykłych zbrodniarzy od kilku lat osadzają tam przestępców politycznych, rozmaitego rodzaju sekciarzy moskiewskich, a głównie tak zwanych „sztundystów,“ oraz Unitów. Znaczną liczbę ostatnich, jak się okaże z zapisków, do kazamatów więzienia kijowskiego przygnano wprost z cytadeli warszawskiéj.

Ciasnota i zabijający zdrowie zaduch z powodu przepełnienia celi więziennych jest nie do opisania, pokarm jak najniegodziwszy, aresztanci cierpią chroniczny głód, barbarzyństwo władz przechodzi wszelkie wyobrażenie, praktykuje się nawet bicie rózgami, zniesione niby łaskawie w 1862 r. przez Aleksandra II.

Więzień najzupełniéj jest zależny od administracyi poczynając od gubernatora i gubernialnego zarządu, a kończąc na strażniku, który ma prawo śmiertelnie zbić kluczami aresztanta.

W owym czasie, kiedy mój znajomy zmuszony był przez trzy lata czekać na wyrok uniewinniający moskiéwskiéj sprawiedliwości, nadzórcą więzień kijowskich był niejakiś Rozalijon Poszalskij, potém przeniesiony na sprawnika żwinogrodzkiego powiatu.

Dla charakterystyki stósunków więziennych w Rosyi i osobistości Poszalskiego wystarczy następujący fakt. Kijowskie więzienie jest głównym punktem „periesylnym“ dla całéj południowéj Rosyi, tj. zatrzymują się tam etapy gnanych na Sybir przestępców. Latem przechodzi przez Kijów do 5000 skazańców, zatrzymują ich tu zwykle 2—4 tygodni a na utrzymanie każdego z aresztantów przeznacza się po 10 kop. Tymczasem Poszalskij wydawał im tylko po 7, trzy kopiejki zaś uważał za słuszne zostawiać dla siebie, motywując to rozmaitemi pozorami — najczęściéj odliczało się to niby za strawę, chociaż swoją drogą płacił za nią liwerantowi rząd. Przypuśćmy, że przecięciowo każdy aresztant, pędzony na wygnanie, pozostaje w Kijowie przez dni 20, a wypadnie nam, że urywanie owych 3 kopiejek daje panu nadzórcy tylko 3000 rubli rocznego dochodu! Przypuściwszy daléj, że liczba wysyłanych w zimie o połowę mniejsza, dodamy do tych 3000 rubli jeszcz 1500 i nie będziemy się dziwili, że za czasów swego rządzenia w kijowskiém więzieniu p. Poszalskij zrobił mająteczek dorównywający 50 lub 60 tysięcom rubli. Pomijam już takie drobnostki, jak hodowanie 40 lub 50 świń rocznie kosztem z aresztanckiego chleba.

Wszystko to odbywało się z wiedzą znanego w swoim czasie gubernatora Hesse, syna również znanego gubernatora Hesse-ojca, który utracił miejsce i był przeniesiony do senatu za to, iż Hercen w „Kołokole“ dowiódł na podstawie dokumentów, iż zabił on jednego z właścicieli ziemskich Polaka.

Jedną z specyalności Hessego było urządzanie buntów w więzieniu. W 1872 r. aresztanci na jednym z korytarzy nie chcieli z rana przyjąć chleba, gdyż nie podobna go było jeść. Nazwano to buntem, wyszukano jego twórców i z rozporządzenia gubernatora każdy z nich otryymał po 600 rózg; wedle opowiadania więźniów niektórzy przepłacili to życiem. Drugi bunt miał miejsce w 1874 r. Kluczny Siekirka znalazłszy nieporządek w jednéj z celi, począł bić i ranić kluczami więźnia. Jęki i krzyki rozlegały się po całym korytarzu, w sąsiedniéj celi trzech aresztantów poczęło stukać w drzwi. Zbito ich kolbami tak, że kilka miesięcy przeleżeli w szpitalu. Po wyleczeniu i wyjściu z szpitala wszystkich trzech utraktowano 150 rózgami.

„W jesieni 1875 r. wypuszczony został, czytam w zapiskach z więzienia, niejaki Wodolski, Polak. Jakiś czas siedziałem z nim razem w jednéj celi i dowiedziałem się o historyi jego aresztowania. Przytrzymany w 1870 roku na austryackiéj granicy (nie daleko od Kamieńca Podolskiego) odstawiony został do Kijowa. Tu z rozporządzenia Hessego przesiedział do 1875 r.! Pierwsze półtora miesiąca dawano mu do jedzenia tylko chleb. Śledztwo prowadziło się z powodu przypuszczanego udziału Wodolskiego w powstaniu 1863 r. Dopiero w listopadzie 1875 roku łaskawie uwolnić go raczono i odesłano, jako austryackiego poddanego, za granicę. Władza uniewinniała się dosyć oryginalnie. Trzymano go, bo był winien, uwolniono zaś dla tego, że „papiery, tyczące się jego sprawy, z kancelaryi zaginęły.“

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 26 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Repetytor Schilling przy szkole weterynarskiéj w Berlinie mianowany został komisorycznym weterynarzem nadgranicznym i powiatowym na powiaty bytomski i katowicki.

* **Ważną wiadomość** otrzymujemy z Gniezna pod dniem 25 kwietnia:

Dziś objął ks. dr. Choraszewski w gimnazyum wykład nauki religii w sekundzie i prymie. Oświadczenie jego złożone na piśmie, a kładące przycisk na misyą kanoniczną podobno aż do ministra odesłane zostało, zkąd nareszcie nadeszło placetum na regularną naukę religii w wyższych klasach zezwalające. Niższe klasy nie mają urzędowego nauczyciela religii katolickiéj, choć go mają uczniowie żydowscy i protestanccy. Niech żyje równość!

Odpust św. Wojciecha przypada w bieżącym roku w przyszłą niedzielę. Licznym spodziewanym pielgrzymom do grobu św. Wojciecha zwracamy uwagę na Przewodnik historyczny po Gnieźnie i jego kościołach przez ks. Gdoczyka.

* **Teatr.** Wczoraj odegrano operetkę komiczną Suppe'go: Boccaccio. Przedstawienie nie powiodło się tak, jak zazwyczaj; brakło życia i energii; w niektórych miejscach skracano sztukę niepotrzebnie, w niektórych znowu robiono niepotrzebne dodatki; orkiestra często była za głośną. P. Skalski (Lambertuccio) nie podobał nam się wcale, mianowicie w akcie drugim była gra jego bardzo słabą; płaskie dowcipy, jakie robił p. Skalski, mogły jedynie cieszyć wesoło usposobioną młodzież, wracającą z wakacyi, lub téż galeryą, skorą zawsze do wybuchów wesołości. W akcie trzecim miał p. S. niektóre chwile szczęśliwe. — Pani Kasprowicz wolelibyśmy widzieć w roli Beatrycy; byłaby odpowiedniejszą dla niéj, niż rola Peronelli. — O grze innych artystów mówiliśmy już dawniéj. — Dziś na benefis p. Łucyana komedya z francuzkiego przekładu p. Ramulta: Dobroczynne damy. Spodziewamy się, że publiczność zbierze się licznie na benefis tego artysty, który pracuje gorliwie i z powodzeniem na scenie naszéj. — Donosiliśmy wczoraj, że w tym tygodniu miała na scenie naszéj wystąpić p. Romana Popiel-Święcka — dowiadujemy się jednak, że p. Popiel z przyczyn od niéj niezależnych przybyć nie może.

Dziś na benefis pana Łucyana po raz pierwszy: Dobroczynne damy, komedya w 4 aktach z francuskiego przełożył W. Ramult. — W środę na ogólne żądanie ostatni występ gościnny panny Heizler i p. Bekefy, pierwszych baletników z Pesztu Dzwony Kornewilskie, opera komiczna w 4 aktach Planqueta.

* **Pan Kupferschmidt** z Wiednia obejmuje w tych dniach tutejszy latowy teatr Victoria i dawać w nim będzie przez sezon latowy operetki. Towarzystwo jego wiedeńskie jest podobno dość liczne i dobrze złożone.

* **Sprawa hr. Czarneckiego** z Ruska o umieszczenie dwóch chorągiewek oddzielnych z napisami „Smierć“ i „Niemcom“ jeszcze nie jest ukończona. Trybunał rzeszy skasował wyrok z dnia 16 lutego rb. sądu ziemiańskiego w Lesznie i przekazał sprawę tę tutejszemu sądowi ziemiańskiemi do dalszego rozstrzygnięcia. Pomimo, że sprawa ta dostatecznie jest znaną i sądownie stwierdzono, iż to były dwie oddzielne chorągiewki — Posener Tageblatt w swéj zaciekłości ponownie pisze, że napis „Smierć Niemcom“ umieszczony był na jednéj chorągiewce.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 78 marek 58 fen. Dziś nadesłał Ks. K. P. 2 m. 54 fen. Razem 81 marek 12 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Podpis** na wekslu ociemniałego ma tylko wtenczas znaczenie, jeżeli zostanie notaryalnie i przez świadków stwierdzony.

* **Posiedzenie** reprezentantów miasta odbędzie się jutro w środę o godzinie 4 po południu. Pomiędzy innemi wspomina porządek dzienny o utworzeniu komisyi dla spraw szkoły realnéj, o zamknięciu rachunków budowy szkoły na św. Marcinie i o zamknięciu rachunków teatru miejskiego za r. 1879|80.

* **Liczba** reprezentantów miejskich w Poznaniu wynosi 36, tymczasem powinno ich być według ordynacyi miejskiéj 48, gdyż Poznań liczy przeszło 60,000 mieszkańców. Polskie pisma już dawniéj przemawiały za powiększeniem liczby reprezentantów stósownie do liczby mieszkańców — dziś i Pos. Ztg., organ stronnictwa postępowego, zaniepokojona ubytkiem w radzie miejskiéj kilku członków swego stronnictwa, przemawia za powiększeniem liczby reprezentantów miejskich. Atoli wraz z powiększeniem miałoby miasto nowe wydatki, gdyż nie ma dość obszernego lokalu na pomieszczenie takiéj liczby radnych.

* **Tutejsza** firma Orłowski i Sp., wyrabiająca od lat kilku wańtuchy i inne worki w gospodarstwie potrzebne, coraz szersze w téj gałęzi przemysłu przybierając rozmiary, coraz téż więcéj kobietom nastręcza zatrudnienie i zarobek. Kiedy przed kilku laty kilkanaście o téj porze kobiet było zatrudnionych, to obecnie przez cały rok stale pracuje 20 do 30 kobiet, a w porze wiosennéj przed strzyżą najmniéj sto familii przez trzy miesiące znajduje źródło zarobku w tym handlu, a zgłasza się zwykle trzysta i więcéj kobiet dopraszających się o robotę. Jestto smutnym objawem stosunków naszych ekonomicznych, że tyle kobiet szuka pracy, bo mężowie ich po warsztatach znaleźć jéj nie mogą.

* **Krawcowi J. Bezlerowi** przy Gołębiéj ulicy nr. 5 skradzione zostały z jego pomieszkania w drugie święto wielkanocne wieczorem następujące przedmioty: ciemno-granatowe paleto zimowe na wacie, 3 łokcie granatowéj materyi na zimowe paleto, żakiet granatowy (półtyfel), całe ubranie popielate, duże nożyce do przykrawania z fabryki drezdeńskiéj. Złodzieja dotąd nie wyśledzono. Dostał się on do pomieszkania za pomocą wytrycha.

* **Wczoraj** rozpoczęły się po wakacyach wielkanocnych wykłady w tutejszych szkołach.

* **Wychodźców** do Ameryki przejeżdżało przez Poznań w sobotę około 60, a w niedzielę około 100.

* **Woda w Warcie** ustawicznie obecnie opada. — Wczoraj wskazywał wodomierz tylko 4 stopy i 9 cali.

* **W planie** kolei marchijsko-poznańskiéj zajdzie z dniem 15 maja o tyle zmiana, Księstwa naszego dotycząca, że pociąg osobowy nr. 3, odchodzący dotychczas z Babimostu o godzinie 10 minut 27 z rana, odchodzić będzie dopiéro o godzinie 11 minut 19, a ze Zbąszynia, zamiast o godzinie 10 minut 45 rano, o godzinie 11 minut 35 z rana. — Z Gubeny odchodzić będzie ten pociąg o godzinie 9 z rana.

* **Do motywów** projektu przesłanego parlamentowi, dotyczącego zmiany § 35 ordynacyi procederowéj dołączono tabelę, podającą liczby doradzców pokątnych w poszczególnych obwodach rejencyjnych. Według tabeli téj liczono pokątnych doradzców w obwodach rejencyjnych:

Poznańskim	570	na 1813	mieszkańców 1	doradzca pok.
Bydgoskim	267	na 2153	—	—
Kwidzyńskim	346	na 2313	—	—
Gdańskim	137	na 3918	—	—
Gąbińskim	235	na 3211	—	—
Królewieckim	350	na 3147	—	—
Wrocławskim	340	na 4330	—	—

W całém państwie pruskiém znajduje się 6594 doradzców pokątnych.

* **Pożary.** W drugie święto wielkanocne zgorzała w Mochach, wsi pow. babimojskiego, obora gospodarzowi Stritzkemu wraz z 4 sztukami bydła. — W Chwalimie, wsi tegoż powiatu, w trzecie święto zgorzało 7 gospodarstw wiejskich. — W Czarnkowie dnia 24 b. m. wiatrak młynarza Otto, wraz znajdującemi się w nim 2 węcplami zboża i mąką.

* **Wrocław.** Socyaliści tutejsi podzielili się na dwa obozy: jedni, radykalniejsi chcą wybrać przy przyszłych wyborach radykała i stanęli pod chorągwią jakiegoś mularza; drudzy umiarkowańsi szeregują się około fabrykanta cygar Kräckera.

* **Wielkie Strzelce.** Wysłano petycyą przeciw tutejszemu rządowemu proboszczowi, prosząc w niéj naczelnego prezesa o uregulowanie stósunków kościelnych. Petycyą podpisali także protestanci i żydzi.

* **W Wyrzburgu** skonfiskowała policya wydany na próbę numer dziennika Der Antisemit.

* **Królewiec.** Starokatolicki duchowny Grunert dostał abszyt jako ksiądz wojskowy w załogach Welawie, Wystruciu, Gąbiniu i Frydlandzie. Podobno władza wojskowa powierzy duchowną opiekę nad katolickiemi żołnierzami w trzech pierwszych załogach księdzu mansyonarzowi Blaschy — a we Frydlandzie ks. proboszczowi Dinder.

† **Msgr Legnin,** Biskup z Montauban, zmarł dnia 25 b. m. po krótkiéj chorobie. R. i. p.

* **Z Eydkun** donoszą do Pr. Lit. Ztg., że pociągiem kuryerskim przejeżdżał przez tę stacyą ojciec Zofii Perowskiéj, udając się za granicę. Miał on oświadczyć, że wyjeżdża za granicę z powodu, iż obecnie nie jest mu możliwém w Rosyi mieszkać.

* **Na wyspie Laaland** pod Nakkowem zabito dnia 15 b. m. ogromnego orła. Długość od końca jednego skrzydła do drugiego wynosiła 6 i pół stopy. Na gardzieli miał orzeł ten małą kapsułkę blaszaną, w którym znaleziono karteczkę z napisem duńskim: Schwytany i puszony ponownie na wolność w r. 1792 przez N. i C. Andersenów. Bötö na wyspie Falster, Dania.

* **O trzęsieniach na Chios** donosi jeden z dzienników ateńskich: Dziś dopiero, w sześć dni po katastrofie, dochodzą nas szczegóły o tém strasznem nieszczęściu. Z 1500 domów, które liczyło miasto Chios, stoi jeszcze zaledwie 30, które także każdéj chwili mogą runąć. Liczba zabitych jest znacznie większa, niż w pierwszéj chwili donoszono. Zdaje się, że z 80,000 mieszkańców wyspy przynajmniéj trzecia część utraciła życie. Jako przykład przytoczę jedynie, że w jednéj z wiosek z 600 jéj mieszkańców ocalało zaledwie pięciu, a między nimi dwoje niemowląt, inna zaś wieś cała i ze wszystkimi mieszkańcami pochłonięta została przez morze. Scen przerażającéj niedoli opisać nie można. Pewna dama, rodem Chiotka, zamężna za Anglikiem, niedawno przybyła z mężem do kraju rodzinnego, w obalonym trzęsieniem domu przez 30 godzin w okropnych cierpieniach oczekiwała śmierci, zasypana po szyję, a nie można jéj było dać pomocy, pomimo, iż nieszczęśliwy mąż jéj do szaleństwa prawie doprowadzony, byłby nie pożałował własnego życia, ażeby ją tylko ocalić. Umarła biedaczka w oczach prawie swego męża. Staruszek pewien z wysileniem, jakie dać może tylko rozpacz, trzymał się wisząc w powietrzu, jakiegoś haka żelaznego w napół obalonym murze. W chwili, kiedy już przystawiono drabinę, aby go zdjąć, runął mur i pogrzebał pod gruzami zarówno jego, jak i tych, którzy go chcieli ocalić. Pewien ojciec rodziny, który utracił żonę i dwoje dzieci, z wytężeniem wszystkich sił przebijał się przez gruzy do balkonu, wiszącego u pękniętéj na wskróś ścianie, na którym stała kołyska z najmłodszém jego dzieckiem. Kiedy nareszcie stanął na balkonie, runęło wszystko i biedny ten człowiek zginął wraz z dzieckiem. Uratowano stósunkowo nie wiele téż osób, ale téż niekiedy wśród prawdziwi ecudownych okoliczności. I tak w pewném miejscu usłyszano dobywający się z pod gruzów płacz dziecka. Pokazało się, że dwoje bliźniąt leżało tu nieuszkodzonych wcale pod dużą kołyską, przewróconą dnem do góry. Pewna rodzina złożona z rodziców i córki, w pierwszym przestrachu schroniła się do piwnicy, gdzie znaleziono wszystkich w dobrém zdrowiu po czterech dniach. Ludzie ci na swoje szczęście mieli w piwnicy wino i wiktuały, któremi mogli głód zaspokoić, a przytém pracowali sami usilnie nad wydobyciem się z pod gruzów, ułatwiając przez to robotę tym, którzy dobijali się do nich z góry. Pewna dziewczyna w chwili katastrofy stała przed oszkloną z przodu szafą, która spadła na nią i osłoniła od spadających murów tak, iż oprócz skaleczeń od stłuczonych w szafie szyb, nie doznała ciężkiego uszkodzenia. — Ziemia na całéj wyspie w wielu miejscach popękała i pojawiły się nowe źródła gorące, a to niekiedy w miejscach, gdzie leżą ciężko uszkodzeni ludzie, którym na razie nie można przynieść pomocy. Wśród zwalisk pełno złoczyńców, szukających łupu i niekiedy dla rabunku dobijających rannych. — Sprawozdawca jednego z smyrnieńskich dzienników potwierdza podany powyżéj szczegół o zupełném zniknięciu całéj jednéj wioski. Miejscowość ta nazywała się Denita. Nie pozostał tu kamień na kamieniu. Zburzony do szczętu zotał między innemi także klasztor grecki Neomoni, a wszyscy mnisi do jednego w liczbie 60, zginęli pod gruzami.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 27 kwietnia, św. Rocha i św. Teofila b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40. Zachód o godzinie 7 minut 16.

Długość dnia 14 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1468 Urodzenie królewicza Fryderyka Jagiellończyka. — 1577 Sejm pruski ustanawia podatki. — 1733 Sejm konwokacyjny w Warszawie. — 1831 Dwernicki wchodzi do Galicyi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Poezye Ojca św. Leona XIII.** W drukarni św Kongregacyi Rozkrzewiania wiary św. wyszły dwa hymny łacińskie Leona XIII. na cześć dwóch świętych Biskupów i męczenników św. Hercolana i Konstancyusza. Ojciec św. szczęśliwie nam panujący, wskrzeszając tradycyą chrześciańskich piewców, przypomina wielkich Papieży, jak Damazego, (twórcy nagrobkowych napisów w katakumbach), Piusa II. (Eneasz Silviusz), Leona X (Medyceusza), Urbana VIII. (Barberiniego), Klemensów IX. i XI., którzy niepospolitymi byli nietylko lubownikami poezyi, ale i poetami. Nasz Sarbiewski wiele ód na cześć Urbana VIII. napisał, chwaląc jego czyny i zamiłowanie poezyi.

Do św. Konstancyusza, Biskupa Perugii, tak się w końcu odzywa Ojciec św.:

Dive, Pastorem tua in urbe quondam
Infula cinctum, socium et laborum,
Quem pius tutum per iter superna
Luce regebas,

Nunc Petri cymbam tumidum per aequor
Ducere, et pugnae per acuta cernis
Spe bona certaque levare in altos
Lumina montes.

Possit o tandem, domitis procellis,
Visere optatas **Leo** victor oras:
Occupet tandem vaga cymba portum
Sospite cursu.

Święty Biskupie! — niegdyś w Twéj stolicy
Ozdobion mitrą i biskupich trudów
Twoich towarzysz, pewną szedłem drogą
Za Twym przewodem.

Dziś Piotra łódkę po wzburzonéj fali
Wiodę a w koło srogi bój się toczy;
Ja pełen wiary i ufności, w górę
Podnoszę oczy.

O gdyby kiedyś, uśmierzywszy burze
Do upragnionych **Lew zwycięzki** brzegów
Doszedł, w bezpieczny port zaprowadziwszy
Łódkę Piotrową.

* **Nakładzca** złożył znakomitą ilość egzemplarzy **„Czytań jubileuszowych“** u mnie, z których rozsprzedaży całkowitéj cel dobroczynny się zasili. Śmiem przeto prosić o zamówienia bezpośrednie. Odwrotną pocztą wysyłam; na pokrycie frankatur daję rabat.

Ksiądz dr. Łukowski,
Gniezno, seminaryum.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 kwietnia.

BAZAR. Panie hr. Ponińska z Wrześni, Zboralska z córką z Pleszewa i Unrugowa z Mełpina, hr. Łącki z żoną z Lwówka, hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, Unrug z familią z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Koźmina, Swinarski z Obornik.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PREMYSŁ.

Berlin 25 kwietnia. (Targ na bydło). Spędzono 2627 bydła rogatego i płacono za 100 funtów wagi mięsnéj za I gatunek 58—60 mrk., za II gatunek 52—54 mrk., za III gatunek 42—46 mrk. Interes szedł słabo, spęd był liczniejszy jak w zeszłym tygodniu, wszystkiego nie sprzedano a ceny się nie zmieniły. — Swiń spędzono 6149 sztuk i płacono za meklemburgskie 57—58 mrk., za lekkie świnie krajowe 52-53 m., za rosyjskie 47—54 mrk. Usposobienie było stałe, zwyczajnych świń spędzono wiele, eksport mierny, za lepszemi gatunkami bardzo się ubiegano, a ceny spadały. — Skopów spędzono 13,733 sztuk, płacono po 40—45 mrk., a najlepsze do 50 mrk, Spędzono bardzo wiele, na eksport zakupywano wiele, lecz sprzedaż szła ociężale. — Cieląt było na targu 1223 sztuk za które płacono 40—45 mrk., a lepsze koło 50 mrk. Spędzono więcéj aniżeli w zeszłym tygodniu, a sprzedaż szła ociężale.

Poznań 26 kwietnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 51,80 marek, kwiecień 51,80,— maj 52,—, czerwiec 52,60, lipiec 53,20, sierpień 53,70, wrzesień —,—, kwiecień-maj —,—.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 26 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,30. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 119,50. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,20, 3½% oblig. długu państw. 97,80. Marchijsko-pozn. 29,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 104,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,90, Polskie likw. listy 56,—, Rosyjskie bankowe noty 209,50 marek.

Bydgoszcz 25 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejsza i szklista 210—225 poślednia 180—195 płac.

Zyto stale, piękne krajowe 195—200 płc., poślednie 180—195 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 160—165 płac., wielki 155—160 płc., drobny 145—150 płc.

Owies 155—165 płc,

Groch wrzący 185—200, na paszę 170—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,50—51 pł.

Wrocław 25 kwietnia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,— średnia 36—38 piękna 40—42, najpięk. 43—46, biała, pośled. 25—35, średnia, 40—50, piękna 50—55, najpiękniejsza 56—64.

Zyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —,— płac., kwiecień i kwiecień-maj 216—215 płac., maj-czerwiec 213,— pł.ac, czerwiec-lipiec 208—207 płac., na lipiec-sierpień 193—192 pł., wrzesień-paźdz. 178—176 pł.

Pszenica, Wyp. — cent., na kwiecień 218 żąd., na kwiecień-maj 218 żąd.

Owies. Wypow. —— cent., na kwiecień 150,— żąd., na kwiecień-maj 150,— żądano, maj-czerwiec 150, — płacono, czerw.-lipiec 153,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., kwiecień 250 żąd., 247 płac.

Oléj rzepiowy stale, wyp. —— cent., w miejscu 53,— żąd., —,— płac., kwiecień 52,75 żąd., — płac., kwiecień-maj 52.50 żąd., 52 pł., na maj-czerwiec 52,50 żąd., 52 pł., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-paźdz. 54 żąd., 53,75 płac., paźdz.-listopad 54,50 żąd., listopad-grudzień 55,— żąd.

Okowita stale, wypowiedz. 10,000 litrów, w miejscu —.— płac., kwiecień i kwiecień-maj 52,50 płacono, majczerwiec 53,— płac., —,— żąd, czerwiec-lipiec 53,70 płac., lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 54.70 płac.

Cena wypowiedziana na 26 kwietnia: żyto 216,— marek, pszenica 218,— m., owies 150,— mrk., rzep 250 mrk., olej rzepiowy 52,75, okowita 52,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 25 kwietnia 1881.

Postanowienia mieskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki tower. najwyż.	lekki tower. najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała	22 80	22 30	21 10	20 20	19 50	18 50
„ żółta	21 80	21 50	20 70	20 20	19 —	18 —
Żyto	22 —	21 70	21 20	20 70	20 40	20 —
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	16 —	15 70	15 10	14 60	14 20	13 80
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 —

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm., za 100 kilogr., żółty 10,70—11,50—12 m. nieb. 10,60 11,40—11,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 25 kwietnia, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—235 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 223—222,5; na maj-czerwiec płacono 221,5—220,5; na czerwiec-lipiec płacono 221,5—220,5; na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płac. 210—209,5. Wypow. —,— cent. Cena wypow. —,— marek. Cena przecięciowa — mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 190—218 według jakości; na miesiąc bieżący płc. —,—; na kwiecień-maj płacono 210,5—209,05; na maj-czerwiec płacono 206,5—207—205,5; na czerwiec-lipiec płac. 198,75—197,75; na lipiec-sierpień płac. 185,5—184,25; na wrzesień-październik płacono 177,5—175,—. Wypowied. 5000 centnarów. Cena wypowiedzenia 210,0 marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 168—180 według jakości, na kwiecień płac. —,—; na kwiecień-maj płc. 157,—; na maj —; na maj-czerwiec płac. 156.25; na czerwiec-lipiec płc. 156,—; na lipiec-sierpień płacono 154,—; na wrzesień-październik pł. i żąd. 150. Wypowiedz. —. Cena wypow. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 139—143 według jakości. Wypow. 1000. Cena wypowiedz. 140,0.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 185—220. grochu na paszę żąd. 168—184 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 52,3 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płac. 52,8—52,3, żąd. —; na kwiecień-maj płacono 52,8—52,3; na maj-czerwiec płacono 52,8—52,3; na czerwiec-lipiec płc. 53,5—53,0; na wrzesień-październik płac. 55,0—54,6; na październik-listopad płacono 55,1—54,0; na listopad-grudzień płc. —,—. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 53,4, w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący płacono 54.4—54,2; żądano —,—; na kwiecień-maj płacono 54,4—54,2; na maj czerwiec płac. 54,6—54,4—54,5; na czerwiec-lipiec płac. 55,6 do 55,5; na lipiec-sierpień płac. 56,3—56,2—56,2; na sierpień-wrzesień płacono 56,6—. Wypowiedziano 150,000 litrów. Cena wypowiedziano 54,2 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 25 kwietnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 206—212 m., biała 216—222 mrk., wilgotne 180—195 mrk., kwiecień —,— marek, na wiosnę płacono 219,5—218—218,5 mrk., maj-czerwiec płacono 219,5—218 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 219,5—218 m., na lipiec-sierpień pł. i żąd. 216 m., żąd. —,— marek, na sierpień-wrzesień płac —,— mrk, na wrzesień-październik płc. i żąd. 209,5 mrk.

Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 206 do 209 m., piękne —, na wiosnę pł. 208,5—207—207,5 m., na maj-czerwiec płacono 204—203 mrk., na czerwiec-lipiec płcono 196—195,0 m., na lipiec-sierpień płacono 183—182,5 mrk., na wrzesień-październik płc. 173—172,5 mrk.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies stalój. za 1000 kilogram w miejscu 158—163 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,05 m., na kwiecień-maj żąd. 53,55 m., płc. i żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec pł c. —,— mrk., na wrzesień-październik płc. 55,—, żąd. —,— m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 52,4—52,5 mrk., w miejscu z beczką płacono 53,5, na wiosnę płc. 53,8—53,5—53,7, żąd. — m., na maj-czerwiec żąd. 54—53,8—54 m., na czerwiec-lipiec płc. 54,6 m., na lipiec sierpień płac. 55,2—55—55,1 mk., na sierpień-wrzesień żąd. —.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

26 kwietnia **Berlin,** 1881.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	221.50
czerw.-lipiec	219,50
Zyto słabo	
kwiecień-maj	209,25
maj-czerwiec	205.25
wrz.-paźdz.	173,50
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	52,10
wrz.-paźdz.	54,30
Okowita stale	
w miejscu	53,40
kwiecień-maj	54,40
maj-czerwiec	54,60
czerw.-lipiec	55,60
sierpień-wrz.	56,70
Owies	
kwiecień-maj	157,—
Wypow.-żyta wsp.	450,—
Wypow.-okow. kw.	15000,0

Kursa końcowe. 25 kwietnia

Kapitały.

Galic. akc. k.	124,40
Pr. consol. 4%	101,90
Pozn. listy z.	100,40
Pozn. listy rent	100,50
Austr. banknoty	174,—
Austr. renta złota	81.50
Austr. losy 1860.	125,50
Włochy	89,50
Amerykany	100,75
Rumuny	99,10
Ros. banknoty	209,50
Ros.-ang. pożyczki	91,90
Ros. losy prem. 186.	—.—
Pol. lik. 1. zast.	55,75
Kredyty	554,—
Kolej państwowa	548,50
Lombardy	194,—
Usposob stale	

Szczecin, dnia 26 kwietnia 1881. (Kursa końc).

Pszenica niezm.	
na wiosnę	218,50
maj-czerwiec	218,50
Zyto spok.	
na wiosnę	207,—
na maj-czerwiec	202,50
Owies	
na —	
na —	
na —	
Olej rzep. potw.	
kwiecień-maj	53,—
na jesień	55,—
Okowita spok.	
w miejscu	52,50
na wiosnę	53,70
na maj-czerw.	53,80
Petroleum	
kwiecień	8,75

Umarł dnia 24go b. m. po kilkudniowych cierpieniach nasz synek jedyny (803)

MICHAŚ BREZA.

Rodzice.

Niewypowiedzialne hipoteki.

Właściciele gruntów nie powinni pominąć sposobności zaciągania niewypowiedzialnych pożyczek hypotecznych zamiast wypowiedzialnych kapitałów prywatnych. Doświadczenie poucza, że wypowiedzialne kapitały prywatne wtenczas właśnie ściągane bywają, kiedy pieniądz gdzieindziéj korzystniéj może być użyty, a więc wtedy, kiedy właścicielowi gruntu przypada najtrudniéj w miejsce wypowiedzialnych pozyskać nowe kapitały prywatne. Ztąd też, jak doświadczenie poucza, ustawicznie wypowiedziane bywają kapitały prywatne. Właściciel gruntu traci pewność i spokój w swych stósunkach gospodarskich i traci czas i środki ażeby załagodzić następstwa jednego lub drugiego wypowiedzenia. W takich też czasach towarzystwa hypoteczne, podlegające także wpływom zewnętrznych stósunków pieniężnych, nie zdołają **niewypowiedzialnym pożyczkom hypotecznym** dać **tak pomyślnych** warunków za podstawę, jakie dziś dać mogą. Takie **niewypowiedzialne pożyczki hypoteczne,** przy których właściciel gruntu zupełnie może być spokojnym w swych zatrudnieniach gospodarskich, umarza się zwolna przy stósunkowo niskiéj rocznéj odpłacie, gdyż zaoszczędzone procenta z roku na rok odpisane bywają od pożyczki. Prospektu, zawierającego warunki, pod jakiemi pruskie stowarzyszenie centralne kredytowe ziemskie na akcye (Preussische Central-Bodencredit Actiengesellschaft) w Berlinie, Unter den Linden 34, — w **Poznaniu** reprezentowane przez pp. (809)

Hirschfeld & Wolff,

takich niewypowiedzialnych pożyczek udziela, można na żądanie bezpośrednio nabyć lub też zostanie on przesłany franko pod opaską.

Kąpiele w Bukowinie.

Stacye kolei żelaznéj: **Syców i Wielkie Grabowno.**

(Polnisch Wartenberg und Gross-Graben).

Alkaliczne-kąpiele żelaziste, kąpiele ślamowe.

Otwarcie 15 maja.

Sławne oddawna kąpiele, skutecznie działające w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, przy ubezwładnieniu, bezkrwistości, w chorobach skórnych. Ulepszone urządzenia. Dobra kuchnia. Bliższéj wiadomości udzielą **Administracya kąpieli** i lekarz kąpielowy **Dr. Bobrecker w Twardéj Górze** (Festenberg). (808)

Niniejszem pozwalam sobie Szanowną Publiczności uniżenie zawiadomić, iż wyłączną sprzedaż (805)

Kulmbachskich piw salonowych i eksportowych

mojego wyrobu przekazałem na W. Ks. Poznańskie panu

C. Bähnisch, w Poznaniu ul. Jezuicka 2.

Culmbach, w kwietniu 1881 r.

M. Angermann.

Odnośnie do powyższego uwiadomienia mam obecnie tylko na składzie **najmocniejsze i najlepsze Kulmbachskie piwa** od pana **M. Angermanna,** i upraszam o łaskawe zlecenia zaręczając za jak najskorszą i najlepszą usługę.

Poznań, w kwietniu 1881 r.

C. Bähnisch.

C. Bähnisch w Poznaniu,

ul. Jezuicka nr. 2.

Filia pierw. **browaru eksportowego** w **Grodzisku,** poleca po **najtańszych** cenach: piękne piwo Grodziskie na **beczkach** i w **butelkach,** prawdziwe **Kulmbachskie eksportowe** i **salonowe piwo Angermann'a,** Czeskie **stołowe** i **pilsneńskie** piwo, Bawarskie piwo składowe.

Kąpiele morskie nad Bałtykiem

w Sobotach (Zappot) p. Gdańskiem

stacya tylno-pomorskiéj kolei żelaznéj.

Stacya niem. floty pancernéj.

Urocze położenie wybrzeże zupełnie bezpieczne, wolne od kamieni.

Wyborne urządzenia do zimnych i ciepłych kąpieli morskich, solnych żelaznych, iglicowych itp. również tuszowań. (816)

Baterya galwanizmu i elektryczna, aparat oddechowy Waldenburga. Naturalne i stuczne wody minaralne — Wodociągi.

Otwarcie sezonu i koncertów w ogrodzie leczniczym z dniem 15 czerwca rb. Tańce odbywają się w nowo założonym domu leczniczym.

Bliższych wiadomości udzieli

Dyrekcya kąpieli.

Świeże i wyborowe

nasiona polne, ogrodowe i kwiatowe,

róże wysokopienne za 1—3 mrk.,

wysadki ogrodowe i warzywne etc.

poleca (802)

S. KŁOSSOWSKI,

ogrodnik artystyczny.

Gniezno, Warszawska ul.

Dla kościołów i budowli prywatnych

dostarcza

Adolfa Seilera

instytut malowania na szkle

oprawiania szyb w kościołach i innych budowl.

w Wrocławiu, Neu Taschenstr. 5

figury, szkła architektoniczne i mozaikowe, szkła cyzelowane oraz uskutecznia wszelkie **oszklenia sztuczne i na ołowiu.** Wzory i rysunki w największym doborze. Ceny bardzo umiarkowane. (527)

Ze względu na niepomyślne i niedogodne stósunki w cza ach obecnych, można sobie tylko życzyć, a nawet jest koniecznem oddawać panienki na pensyą do zakładu zostającego pod kierownictwem osób zakonnych. Z tego powodu pozwala sobie podpisany przyjaciel młodzieży polecić szanownéj publiczności (777)

pensyą

Sióstr Miłosierdzia

w Albrechcicach p. Karnowem

na Slązku anstryackim (Olbersdorf b. Jägerndorf)

Bliższych szczegółów udzieli dyrekcya rzeczonéj pensyi.

F. R.

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza" nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższo dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec"** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metodę," 60 fen. na „Gościec," przesyła takowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego,** plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16)

Ważne

dla każdego kto pić chce

czyste niefałszowane wina naturalne.

Mój bogato zaopatrzony skład dobrych naturalnych (722)

win węgierskich wyższych i win tokajskich, win austryackich białych i węgierskich czerwonych, win z Voeslau białych i czerwonych

polecam po najtańszych cenach do łaskawego uwzględnienia.

Feliks Przyszkowski

hurtowy handel winwęgierskich

w Raciborzu.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (18)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

---

25 minut od Nachodu. — Stacya kolei Wrocławsko-Pragskiéj.

Kąpiele Cudowa

Poczta — Telegraf w miejscu. Otwarcie 15go maja.

w skalistych i leśnych 2800' Hejszowskich Górach.

Hrabstwo Kłodzkie, obw. rej. Wrocławski.

Sławne od dawna **źródła natro-stalowe, kąpiele stalowe,** bardzo obfite w **kwas węglowy, kąpiele siarczano-żelaziste, morowe, tuszowe i parowe, mleczarnia.** Wypróbowane w **niedokrwistości, blednicy, słabości** każdego rodzaju, w **cierpieniach nerwowych, mózgowych, pacierzowych, reumatymie, pedogrze, katarach chron., zastarzałych zaflegmieniach, i chorobach kobiecych.** Cudne wycieczki. (654)

Tajny radzca zdrowia dr. Scholz i dr. Jacob.

Rozmaite nasiona kwiatów i warzywa

polecam w wyborowym i świeżym towarze po cenach umiarkowanych. **Cennik mego składu nasion** przysyłam na żądanie fr. i bezpłatnie. (186)

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny.

Poznań, Chwaliszewo 73. (4ty dom za mostem po prawéj stronie.

Fortepiany i pianina

z jak najrenomowańszych fabryk poleca w bardzo bogatym wyborze pod gwarancyą (804)

S. J. Mendelsohn.

Mało używany fortepian Irmlera jest za **umiarkowaną cenę** na sprzedaż.

Nalewki owocowe

stare polskie

poleca na butelkach i sądkach cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

(794) Poznań, Stary Rynek.

Sledzie opiekane

codziennie świeżo pieczone, najlepszy przysmaczek, za beczułkę 9 do 10 funt. ważącą 3,50 mrk. (772)

Bydlinki

wyborne za skrzynkę, 60 sztuk zawierającą, 2,75 mrk., przesyłam pocztą franko za pobraniem zaliczki.

P. Brotzen,

Croeslin, obwód rejencyj. Stralsund.

Szwaczki,

znające się doskonale na białem szyciu, znajdą natychmiast stałe zatrudnienie (807)

ulica Połwiejska nr. 41

w podwórzu na lewo 2 piętro.

Młodzieniec

w roku 18tym, biegły w piórze, rachunkach itd. poszukuje miejsca jako

elew gospodarczy

każdego czasu. — Adres: **F. Skobliński, ul. Strzelecka 28b. Poznań.** (774)

Ogrodnik

z małą familią, znający swój fach, zdatny do pomocy w gosp. rólném, posiad. wiad. o g sp. leśném, którego żona może pełnić obow. gosp. kob., posiad. dobre świad. poszukuje od 1 lipca rb. miejsca w nasięstwie, albo w Król. Pol. O łask. oferty uprasza pod adr. **Leichert, Dzięczyna Poniec (Punitz).** (795)

W Dominium Godurów p. Piaski zawakuje od 1 lipca b. r. miejsce (780)

borowego,

kawalera. Zgłaszający się winien zaraz nadesłać zaświadczenia lub przedstawić się osobiście.

Ucznia

poszukuje (816)

W. Ader, cyrulik

ul. Nowa nr, 6.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.